

Michał Śliwa

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

e-mail: msliwa@neostrada.pl

telefon: +48 12 662 6014

DOI: 10.15290/mhi.2016.15.02.03

Poznawanie dziejów myśli politycznej w procesie edukacji obywatelskiej i prawnej

SUMMARY

Getting to know the history of political thought in the process of citizenship and legal education

Knowledge of history, and especially knowledge of the history of political thought, plays a key role in shaping the political and legal culture of a society and its political elites. That is because this kind of learning enriches society's self-knowledge and, as such, aids in making appropriate political choices and pursuing appropriate ways of engaging in politics. Such knowledge is of particular importance in the case of Polish society which is characterised by a low level of political and legal culture, which manifests itself, amongst other things, in a lack of care about the collective good, excessive egoism and individualism, a mistrust towards state authorities, low levels of social trust, and an inability to engage in collective action. Therefore, it is contemporarily necessary to develop in Poland an active form of citizenship and to strengthen the democratic attitudes of the Poles through drawing on the country's past and the best values and democratic and humanistic ideals that can be found in the history of its political thought.

Key words: political and legal culture, Polish political thought, citizenship education.

Słowa kluczowe: kultura polityczna i prawna, polska myśl polityczna, edukacja obywatelska.

We współczesnej polskiej debacie przewijają się stale kwestia niskiego stanu kultury politycznej i prawnej społeczeństwa i elity władzy. Nawołuje się nieustannie do podniesienia ich poziomu przez m.in. odwoływanie się do przeszłości i upowszechnianie wiedzy historycznej, by pełniej i racjonalniej postrzegać wyzwania współczesności. Eksponuje się kulturotwórcze funkcje wiedzy historycznej w kształtowaniu postaw i zachowań politycznych społeczeństwa, ukazując jej znaczenie w rozbudzaniu odpowiednich nastrojów społecznych: od wzmagających aktywność obywateli aż po stany ich pasywności, obojętności, apatii, czyli w kształtowaniu kultury politycznej i prawnej społeczeństwa. W dziele owej edukacji obywatelskiej poważną rolę przypisuje się wiedzy

o dziejach myśli politycznej, gdyż ich poznawanie ma prowadzić do wzbogacenia samowiedzy społeczeństwa, ułatwiającej dokonywanie właściwych wyborów politycznych i sposobów uprawiania polityki. Czyni się to nie bez powodu, ponieważ myśl polityczna, tworząc w sposób naturalny samoświadomość społeczeństwa pluralistycznego, odzwierciedla wszystko to, co się w nim dokonuje. Zawiera obraz dążeń i aspiracji, wysiłków i zmagañ, sukcesów i porażek jednostek i grup społecznych, a także organizacji, usiłujących poprzez zdobycie i sprawowanie władzy państwowej lub wywieranie na nią wpływu osiągnąć zamierzone cele. Przejawia się w niej ciągłość dziedzictwa umysłowego i tożsamości kulturalnej społeczeństwa oraz trwanie swoistych wartości narodowo-państwowych w uniwersalnej kulturze ludzkiej. Rozwój społeczeństwa nie jest możliwy bez odpowiedniego kształtowania i rozwijania idei i koncepcji społeczno-politycznych. Powstają one bowiem zazwyczaj w kręgu organizacji i ugrupowań politycznych, partii i ruchów społecznych, artykułujących w programach i wypowiedziach swych przywódców dążenia i aspiracje grup społecznych. Każda organizacja i ruch polityczny, wyrażając swoje dążenia w sposób mniej lub bardziej dokładny i usystematyzowany w postaci myśli politycznej, potęguje swoje siły i oddziaływanie w społeczeństwie, ożywia życie umysłowe kraju i przyczynia się do rozwoju społeczeństwa i państwa. Idee polityczne, przenikając do świadomości grup społecznych, stają się pierwszorzędnym czynnikiem dziejotwórczym, kształtującym rzeczywistość społeczną, a poznawanie ich pomaga w poszukiwaniu sposobów rozwiązywania nieustannie pojawiających się nowych problemów i wyzwań kulturowych i cywilizacyjnych

Dlatego od dawna ukazywano pożytki ze studiowania i zaznajamiania się z wiedzą o przeszłości. Na stale pojawiające się pytanie: *Po co nam historia?* – udzielano różnych odpowiedzi. Wśród nich warto odnotować wypowiedź, ze względu na jej nadal inspirujący badawczo i edukacyjnie charakter, wybitnego historyka dziejów społecznych – Tadeusza Łepkowskiego, który przekonywał: „Uprawia się historię, bada się ją i interpretuje, bo ona po prostu jest, bo jest najzwyczajniej w świecie ciekawa, bo człowiek chce samego siebie umiejscowić w czasie, bo bez historii nie ma kultury, bo pozwala – tak sądzimy – zrozumieć losy społeczeństw i narodów, a zwłaszcza własnego, bo przez historię pragnie się uchylić rąbka ważnej tajemnicy, której na imię przyszłość, bo bez historii nie ma ludzkich wspólnot, nie ma świadomej przynależności do narodu, bo historia, lepiej czy gorzej, uczy i wychowuje, otwierając przepastny skarbiec wzorców i antywzorców, nakazów i zakazów, bo lepiej czy gorzej, służy polityce, rządzącym i rządzonym, establishmentom i buntownikom, katom i ofiarom, tyranom i męczennikom, bo jest wyrazem naiwno-poważnej wiary w nieśmiertelność o ludzkich wymiarach i ludzkim obliczu”¹.

¹ T. Łepkowski, *Wstęp do: Po co nam historia?*, tłum. M. Mróz, wstępem opatrzył T. Łepkowski, Warszawa 1986, s. 5-6.

Od zawsze dostrzegano również, iż przeszłość może ulegać deformacji ze względu na aktualne potrzeby polityczne i ideologiczne, gdyż życie polityczne stawia przed historią nie tylko zadania poznawcze, lecz poszukuje w przeszłości swej legitymizacji i odpowiednich wzorców i norm. A to, stale się znowu zmieniając i przekształcając, wymusza konieczność nieustannych modyfikacji legitymizacji, wzorców i norm. W ten sposób bieżąca polityka podporządkowuje sobie przeszłość. Tym bardziej, iż świadomość historyczną kształtują nie tylko historycy, czyli zawodowi interpretatorzy przeszłości, lecz również, a może przede wszystkim politycy, pisarze i publicyści, mistycy i kapłani. Oni to właśnie korzystają z dorobku historiografii, nie zawsze jednak w zgodzie z jej duchem i obiektywnymi wynikami, kierując się własnymi wyobrażeniami i potrzebami praktyki społecznej. Dlatego np. znany czeski pisarz, publicysta i z zawodu lekarz – Jaroslav Durych – zauważył przed laty, że „zdarza się niekiedy w życiu jednostek, narodów i państw, że ginie honor. Jeśli ten, kto go stracił, rozporządza jeszcze jakąś siłą, nie dopuszcza, aby uważano go za pozabawionego czci, w związku z tym zachodzi konieczność zreformowania pojęć honoru, hańby i zdrady według zaszłych przemian (...). Twarze władców stały się maskami hipokryzji, a znaczenie słów zmieniało się w miarę potrzeby. Historia przeistoczyła się w dzieje kłamstwa”². Wynika to w znacznym stopniu z samego charakteru przedmiotu badań historycznych i ze swoistości natury myśli ludzkiej, dla opisu i wyjaśnienia których Kazimierz Kelles-Krauz – wybitny polski socjolog i myśliciel społeczny – sformułował słynne prawo retrospekcji rewolucyjnej, objaśniające zjawisko silnego oddziaływania teraźniejszości z jej bieżącą polityką na proces opisu i interpretacji przeszłości. Już ponad sto lat temu tłumaczył on, że „ideały, którymi wszelki ruch reformacyjny pragnie zastąpić istniejące normy społeczne, podobne są zawsze do norm z bardziej lub mniej oddalonej przeszłości”³. To właśnie na gruncie dziejów myśli politycznej spełnia się najbardziej ocena historii jako wielkiej „wypożyczalni kostiumów”. Doświadczamy dziś tego w Polsce na niespotykaną dotąd skalę, obserwując ze zgrozą dążenia w ramach rozmaitych polityk historycznych do całkowitego podporządkowania historii racjom polityki.

Tymczasem, jak nigdy dotąd, narasta potrzeba odmitologizowania i odogmatyzowania świadomości politycznej współczesnego pokolenia Polaków i utrwalenia w ich postawach i zachowaniach wartości i wzorców demokratycznych, czyli urzeczywistniania ideału „dobrego obywatela” i idei społeczeństwa obywatelskiego. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż wskutek splotu różnych procesów o charakterze globalnym oraz lokalnym, rodzimym demokracja przeżywa kryzys, będący pochodną zmniejszania się roli państwa narodowego w warunkach nasilających się procesów globalizacyjnych i integracyjnych. Podważa to trwałość demokracji i budzi niepewność jej jutra. Pogłębia się jej deficyt w życiu

² J. Durych, *Reguiem*, Warszawa 1958, s. 107.

³ K. Kelles-Krauz, *Pisma wybrane*, t. 1. Warszawa 1962.

publicznym i międzynarodowym. Staje się krucha i wątpla, bez równości ekonomicznej i egalitaryzmu społecznego pozostaje pustym frazesem. Osłabieniu ulegają jej przesłanki społeczne i kulturowe, co znowu prowadzi do destabilizacji instytucji i urzędzeń demokratycznych, i w konsekwencji do nieskuteczności demokracji i jej zbędności. Na przyczyny ogólne, globalne, nakładają się jeszcze uwarunkowania rodzime, nadające jej kryzysowi pewne polskie, specyficzne zabarwienie. Wydaje się, że szczególną tu rolę odgrywają cechy polskiego charakteru narodowego, których negatywny wpływ na politykę polską dostrzegano już niemal od dwóch stuleci. Do dziś przetrwały stereotypy „Polakami trudno się rządzi”, „dajcie Polakom demokrację, a sami się wykończą”, „dla Polaków można czasem coś dobrego zrobić, ale z Polakami nigdy”, „Polacy są zawsze gotowi oddać życie za wolność, z której nie umieją skorzystać”. W tej sytuacji trudno nie zgodzić się z opinią znanego polskiego neurologa i twórcy krakowskiej szkoły psychiatrycznej – Eugeniusza Brzezickiego, iż specyficzne cechy charakteru narodowego Polaków wywierają decydujący wpływ na osobliwy ich styl życiowy, „wypływający bardziej z chęci użycia niż pracy i obowiązku, które uważane są tylko za przykrą konieczność życiową. Z dodatnich społecznie cech skirtingimicznych podkreślić należy przede wszystkim duże ogólne zdolności przy szerokim horyzoncie myślowym, choć pewnym braku patrzenia w głąb; wielką siłą atrakcyjną skirtingimików jest esprit, którym się często wyróżniają, i wrodzona kultura duchowa. Nie brakuje im wielkoduszności, która przy grze z gestem bywa pięknym rysem charakterologicznym”⁴.

Mają one oddziaływać również na kształtowanie kultury politycznej Polaków, charakteryzującej się niskim zaangażowaniem w sprawy publiczne, brakiem poszanowania władzy państwowej, niekonsekwencją w działaniu politycznym, wybujałym indywidualizmem, przewagą emocji nad rozsądkiem. Nie są one korzystne z punktu widzenia potrzeby budowy nowoczesnej wspólnoty i jej awansu cywilizacyjnego w globalizującym się świecie. Oczywiście, nie są one trwałe i jednolite dla wszystkich, pozostają bowiem w nieustannym ruchu i w konfrontacji z różnymi systemami wartości, celów i interesów społecznych. Jednak, przenikając silnie kulturę i tradycję polską, warunkują naszą tożsamość narodową i kształtują mentalność i postawy polityczne⁵. W tej sytuacji zamiast osłabiać ich oddziaływanie na wzajemne relacje obywatel – państwo, to jeszcze je wzmogliśmy w wyniku totalnego zanegowania i anihilacji poprzedniego państwa okresu realnego socjalizmu i poszukiwania nowych bohaterów i wzorów cnót obywatelskich. W ten sposób wzmocniliśmy tradycyjną już niechęć i opozycję wielu grup społecznych i osób wobec władzy państwowej według schematu: my – oni, oraz pogłębiliśmy zamęt etyczno-moralny w społeczeństwie i ukształtowaliśmy jednostronny pod względem ideowym i politycznym wymiar edukacji obywatelskiej. Czyniliśmy to wszystko w okresie transformacji

⁴ E. Brzezicki, *O potrzebie rozszerzenia typologii Kretschmera*, „Życie Naukowe” 1946, nr 5, s. 365-366.

⁵ E. Lewandowski, *Charakter narodowy Polaków i innych*, Warszawa 2011.

ustrojowej, w procesie której wraz z przejmowaniem od Zachodu, dominującym wówczas neoliberalnym modelem kapitalizmu, przeniknęły do nas różne negatywne zjawiska politycznie, włącznie z kryzysem liberalnej demokracji. Nie tylko nie zastanawialiśmy się nad skutkami wprowadzenia w warunkach polskich rozwiązań ustrojowych wzorem krajów zachodnioeuropejskich, nie zawsze do tego przygotowanych, to jeszcze nie podejmowaliśmy działań, by ograniczyć negatywny wpływ kryzysu kapitalizmu i demokracji na życie społeczne.

Toteż stale powraca pytanie o stan i przyszłość polskiego myślenia o demokracji i jej praktykowania. Nie może tu być jednak jednoznacznych odpowiedzi. Co prawda, już co najmniej od sześciu stuleci upowszechnia się w świadomości polskiej przekonanie o szczególnym stosunku Polaków do wartości demokratycznych, przejawiającym się nawet w ukształtowaniu dominującego w kulturze politycznej osobliwego stereotypu Polaka demokracji. Zawsze miało ono korzystnie wyróżniać społeczność polską wśród innych narodów i społeczeństw. Już bowiem w wiekach średnich Polska wyprzedzać miała wiele krajów europejskich, często o wyższym poziomie cywilizacyjnym, wprowadzając demokratyczne urządzenia ustrojowe oraz utrwalając w społeczeństwie zasady demokratyczne, np. wolności i równości, choć w obrębie jednej tylko warstwy – szlachty. Stale także rozwijano w polskiej kulturze umysłowej różne systemy poglądów i projekty budowy nowego społeczeństwa, w którym miały się ostatecznie urzeczywistnić zasady wolności, demokracji, republikanizmu, humanizmu. Jednakże nie ugruntowały się one silnie w postawach i zachowaniach społeczeństwa polskiego, skoro znaczna dziś jego część nie uznaje demokracji za najlepszą formę więzi społecznej, współzycia ludzi i metodę rządzenia. Stale pojawiają się pokusy i dążenia autorytarne. W dodatku wcześniejsze, dwudziestowieczne doświadczenia, wcale nie były zachęcające. Wszak zaledwie przez trzy dekady Polacy w sposób suwerenny kształtowali stosunki władzy i własną politykę oraz jedynie przez osiemnaście lat zarządzili się demokratycznie. I nadal demokracja polska pozostaje w sytuacji przypominającej często wypowiedaną w okresie międzywojennym opinię twórcy państwa czechosłowackiego – Tomasa Masaryka uznającego demokrację za pewną filozofię egzystencji ludzkiej, a nie tylko formę ustroju politycznego: „mamy demokrację, teraz musimy znaleźć demokratów”⁶. Nie jest to oczywiście współcześnie jedynie problem polski, ale szerszy, gdyż całej pokomunistycznej Europy Środkowo-Wschodniej. Rodzi to stale pytanie i troskę o stan i przyszłość demokracji polskiej i jej zagrożenia i wyzwania. Wszystko się w Polsce i wokół niej zmieniło, lecz sami obywatele w małym stopniu, tkwiąc nadal w przekonaniu, że niewiele od nich zależy, i że nie wiele zależy od tego, kto rządzi. Według badań psychologa społecznego Janusza Czapińskiego w 2011 r. zaledwie 26,8% respondentów było przekonanych o wyższości demokracji nad innymi ustrojami politycznymi, choć w latach poprzednich: 2007 i 2009 jeszcze mniej, gdyż 24%. Jednakże w 2012 r. poziom

⁶ T. Masaryk, *O demokracji*, Praha 1991, s. 86 i in.

zaufania do instytucji i urzędów demokratycznych się zmniejszył i powrócił do stanu sprzed pięciu lat. Według zaś sondażu CBOS w 2011 r. aż 41% respondentów wyrażało niezadowolenie z demokracją, a 33% było przekonanych, iż niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być lepsze od rządów demokratycznych, a według badań przeprowadzonych we wrześniu 2013 r. poziom niezadowolonych z funkcjonowania demokracji wzrósł do 58%. Potwierdzają to również wyniki „Diagnozy społecznej 2013”, wedle których wyraźnemu spadkowi zaufania do demokracji towarzyszy wzrost sympatii autorytarnych z 3% w 2011 do 6% w 2013. Nadal nisko oceniane są ogólnokrajowe instytucje przedstawicielskie. Według ostatnich badań CBOS z września 2015 r. aż 64% respondentów źle ocenia pracę Sejmu, dobrze jedynie 20%, oraz Senatu odpowiednio – 50 i 23%. Natomiast wysoko jest oceniany samorząd terytorialny: pozytywnie 71%, negatywnie 20%.

Trudno wyjaśnić przyczyny tego stanu. Nie zawsze można wszystko uzasadnić – jak czynią to często różni polscy politycy i publicyści – jedynie obciążeniem przeszłością komunistyczną i kosztami społecznymi transformacji ustrojowej. Tym bardziej, iż w bardzo krótkim okresie historycznym, gdyż w ciągu zaledwie dwóch pokoleń, społeczeństwo polskie doświadczyło funkcjonowania dwóch przeciwstawnych modeli demokracji – demokracji liberalnej w Drugiej Rzeczypospolitej oraz „demokracji ludowej” w czasach Polski Ludowej. I dla obu pokoleń doświadczenia te nie były korzystne i w pełni satysfakcjonujące. Pewne jest, iż postawy Polaków warunkują sytuacja i stan państwa. Silne i sprawne państwo sprzyja utrwalaniu postaw demokratycznych i ustroju demokratycznego. Państwo owładnięte niemocą otwiera drogę do destrukcji i wzmożeniu postaw antydemokratycznych. Zawsze kryzysowi władzy towarzyszył kryzys kultury politycznej i prawnej. A z nią nie jest dziś w Polsce najlepiej, o czym świadczy m.in. bardzo niski poziom zaufania społecznego. W dodatku w powszechnej edukacji społeczeństwa nie uczymy postaw i zachowań obywatelskich, lecz tylko wiedzy obywatelskiej, oraz nie praktykujemy umiejętności i zaangażowania obywatelskiego. Dlatego w ocenie obecnego stanu i przyszłości polskiej demokracji należy postrzegać zarówno uwarunkowania obiektywne, zdeterminowane przede wszystkim wspomnianymi już współczesnymi procesami globalizacyjnymi, jak i przesłanki rodzime, wyrosłe z polskiej tradycji i kultury. Współczesny kryzys demokracji jest niewątpliwie pochodną kryzysu państwa narodowego, które to państwo demokrację powołało do życia i odpowiednio dowartościowało. Jej rozwojowi i upowszechnieniu odpowiedni impuls nadała w czasach nowożytnych rewolucja przemysłowa i pojawiające się nowe technologie, zwłaszcza w dziedzinie komunikowania społecznego. Toteż rodzi się pytanie czy demokracja, która wyrosła w ramach państwa narodowego i odmiennych stosunkach społecznych i technologicznych ma dziś jeszcze rację bytu, i czy może funkcjonować w ponadnarodowych strukturach zglobalizowanego świata. Tym bardziej, iż polityka nie nadąża za gospodarką.

Ta bowiem się zglobalizowała, natomiast polityka funkcjonuje w ramach państwa narodowego, i państwo to ma coraz mniej możliwości oddziaływania na rozwój sytuacji w swojej przestrzeni terytorialno-politycznej, i coraz mniej zależy od ludzi i ich uczestnictwa w życiu publicznym. W warunkach nasilających się procesów globalizacyjnych i wzrostu znaczenia systemów korporacyjnych wzmagają się kryzys państwa narodowego i związanej z nim w tradycyjnej postaci demokracji

Dlatego pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju i utrwalenia postaw demokratycznych może odegrać odpowiednia edukacja obywatelska i prawna, gdyż tylko społeczeństwo na odpowiednim poziomie intelektualnym i moralnym może się przekonać do wolności i odpowiedzialności – fundamentalnych zasad demokracji, umożliwiających dokonywanie w pełni odpowiedzialnych wyborów. Tym bardziej że – jak nigdy dotąd – złożoność otaczającego świata wymaga od nas różnorodnych stylów zachowań i działań. Znaczenie edukacji obywatelskiej w procesie demokratyzacji społeczeństwa polskiego szczególnie podnoszono w okresie międzywojennym. Wówczas to wybitny filozof i socjolog – Florian Znaniecki – dowodząc roli edukacji w nieustannym rozwoju jednostki i społeczeństwa, sformułował ideę społeczeństwa wychowującego⁷.

Stanowi ona nadal ważne przesłanie dla współczesnej edukacji zdeterminowanej niezwykle gwałtownie zachodzącymi przemianami w życiu społecznym i szybkim postępem naukowo-technicznym w wymiarze lokalnym i globalnym. To właśnie rozwój technologii komputerowej i mikroelektronicznej zapoczątkował rewolucję informacyjną, utożsamianą często z udoskonaleniem narzędzi i form komunikowania się. Rozpoczął się trwający od lat czterdziestych XX w. proces globalizacji społeczeństw, w którym masowy i swobodny przepływ informacji, myśli, idei pozostał niezależny (przynajmniej w znacznym zakresie) od kontroli rządów poszczególnych państw. Rewolucja informacyjna przyniosła niewątpliwie wiele bardzo pozytywnych zmian, by wspomnieć tylko zwiększoną podaż publikacji naukowych i popularyzatorskich, prasy, bogatą ofertę repertuaru radiowego, kinowego, telewizyjnego, gromadzenie i przepływ informacji w Internecie i telefonii komórkowej, a także znaczący wpływ na rozwój naukowy, gospodarczy, społeczny czy edukacyjny. Wszechobecność Internetu i sieci społecznościowych zmienia sposób przekazywania i odbioru informacji. Stwarza to szanse dla demokracji. Wszak skupione w nielicznych rękach tradycyjne media mają już ograniczone możliwości oddziaływania na postawy i zachowania społeczne ludzi. Ale owe nowe środki komunikowania są również podatne na manipulacje. Wręcz totalne i agresywne oddziaływanie różnorodnej w formie i treści informacji, powoduje narzucanie wypaczonego obrazu świata i schematycznej interpretacji wydarzeń oraz lansowanie określonych stylów życia, wpływając na indywidualne hierarchie wartości i normy. Sprzyja upowszechnianiu na szeroką skalę idei wrogich demokracji i demokratycznemu

⁷ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t. 1. *Wychowujące społeczeństwo*, Warszawa 1928.

ładowi społecznemu w postaci różnych ekstremizmów, pozostających dotąd na marginesie życia społecznego, i którym szczególnie podatne są środowiska młodzieży wykluczonej. Nieprzerwany i niezależny od woli odbiorcy dopływ nieselekcjonowanej informacji, całkowicie zdominował życie współczesnego człowieka, przyczyniając się zdecydowanie do zainicjowania nieodwracalnego procesu globalizacji, odnoszącego się do różnorodnych obszarów funkcjonowania świata spraw ludzkich. Nic też dziwnego, iż uwarunkowania globalizacyjne oddziałują współcześnie również na rozwój i upowszechnianie kultury politycznej.

Jeśliby przyjąć za amerykańskimi twórcami teorii kultury politycznej z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku – Gabrielem A. Almondem, Sidneyem Verba i Bighmanem G. Powellem, że kultura polityczna zawiera pewien stan wiedzy i poinformowania o polityce, system wartości politycznych i wzorce zachowań, stany emocjonalne ludzi, to z łatwością dostrzec można, iż również ona nie może być wolna od oddziaływania procesów globalizacyjnych. Nierzadko można zetknąć się z poglądem, że współczesny świat nieuchronnie zmierza do ukształtowania się powszechnej, globalnej kultury politycznej, której praktycznym wyrazem ma być rozwój demokracji globalnej. I że szczególnie tu rolę odgrywają przemiany technologiczne. Już zresztą na początku lat sześćdziesiątych XX w. (1964) priorytetową rolę technologii we współczesnym świecie, zwanym globalną wioską podkreślał w bardzo zwięzłej formule *Przeказnik jest przekazem* kanadyjski znawca literatury elżbietańskiej, katolicki konwertyta i artysta – Marshall McLuhan⁸. Nieustanny postęp technik informacyjnych prowadzi bowiem do istotnych przemian w sferze polityki, metod jej sprawowania, stosunku ludzi do polityki, kształtowania się nowych form i przejawów kultury politycznej. Często zwraca się uwagę, iż współcześnie zostaje zapoczątkowana nowa era w świecie polityki określana mianem teledemokracji, era powszechnego i bezpośredniego uczestnictwa ludzi w procesie sprawowania władzy.

Niezależnie od różnych rozważań prognostycznych i futurologicznych pewne jest, iż z umacnianiem procesu globalizacji na świecie wiąże się nadzieję na stworzenie nowego ładu światowego przez nowe formy rządów oraz preferowanie i promowanie we wszystkich państwach demokracji. Jak zawsze jednak, nadziei towarzyszą obawy związane z niewłaściwym ukierunkowaniem realizowanych działań. W kontekście globalizacji politycznej, rodzą się np. pytania dotyczące zasadności narzucania nowo przyjmowanym do Unii Europejskiej krajom kapitalistycznego i demokratycznego systemu, standardów i modelu życia wypracowanego w państwach zachodnich, bez względu na potrzeby i oczekiwania nowo wstępujących społeczeństw. Rodzą się wątpliwości czy demokracja, która wyrosła w ramach państw narodowych, może funkcjonować także na płaszczyźnie ponadnarodowej. Pojawiają się także pełne zatroskania refleksje dotyczące kwestii obywatelstwa, migracji, możliwości konfliktów

⁸ K. Loska, *Dziedzictwo McLuhana między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Kraków 2001.

międzyetnicznych czy międzyrasowych, no i oczywiście konsekwencji zawłaszczania większej części kapitału przez małą grupę państw wchodzących w skład globalnego centrum – jak długo dla większej liczby krajów peryferyjnych taki układ będzie satysfakcjonujący? Wszystkie te jakościowo nowe czynniki, czyli mechanizmy i wzorce masowej komunikacji, informacji i propagandy, organizacji pracy i czasu wolnego warunkują życie jednostki i społeczeństwa i determinują ich szanse i możliwości rozwoju.

Mają one szczególne znaczenie dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego i państwa demokratycznego w Polsce – kraju, w którym nasila się w ostatnich latach wiele niepokojących zjawisk i procesów m.in. spadek zaufania do instytucji życia publicznego, niski stopień zaangażowania w życie publiczne, pogłębiające się rozwarstwienie społeczne i marginalizacja wielkich grup społecznych, pogorszenie się jakości elit politycznych, których dóbr i kariery są często dziełem przypadku. W konsekwencji do struktur władzy przenikają ludzie mierni, frustraci, nieudacznicy, dla których zadaniem nie jest troska o społeczeństwo i państwo, lecz pragnienie dysponowania władzą dla spełnienia własnych, egoistycznych interesów, zdobycia wpływów, pieniędzy i urządzenie się za wszelką cenę, nawet wbrew prawu i normom obyczajowym. Nic też dziwnego, iż wcale do nierzadkich przypadków należy podważanie lub nawet łamanie prawa przez przedstawicieli najwyższych organów władzy państwowej w celu osiągnięcia indywidualnej korzyści. Zanikła u wielu ludzi władzy troska o dobro państwa i całego społeczeństwa. W następstwie tego zakwestionowane zostało poczucie społeczne roli prawa, mechanizmów państwa prawa, demokracji i jej urzędzeń, podważona została więź społeczeństwa z państwem. Coraz więc liczniejsza część społeczeństwa odwraca się nie tylko od władzy, ale i od urn wyborczych. W okresie wielkiej przemiany ustrojowej zaszły bardzo niekorzystne zmiany w postawach i zachowaniach ludzi i w stosunkach międzyludzkich. Nastąpiło zachwianie równowagi pomiędzy celami indywidualnymi i dążeniami zbiorowymi, jednostką i społeczeństwem, dobrem indywidualnym i dobrym zbiorowym. W konsekwencji promuje się egoistyczne modele karier i sukcesu jednostki, nierzadko kosztem danej społeczności. Następuje brutalizacja stosunków międzyludzkich i życia publicznego. Szerzy się nihilizm moralny i amoralna indoktrynacja. Tym bardziej, iż rządzącym elitom wcale nie zależy na pogłębianiu pozytywnej, wspólnotowej identyfikacji, wręcz przeciwnie – na różnicowaniu i antagonizowaniu społeczeństwa. W tym celu odtwarza się historyczne podziały polityczne, światopoglądowe, rasowe i narodowe. Używa się przy tym języka agresji, walki, posługując się pomówieniem, obelgą, nienawiścią, odwetem. Szerzy się nienawiść wobec jednostek czy nawet całych zbiorowości ze względu na ich poglądy, pochodzenie, preferencje, zakładając ich totalne zniszczenie. Sprzyja temu niestabilność orientacji i opcji politycznych. Powszechnym zjawiskiem jest falowanie nastrojów społecznych, od entuzjazmu i euforii do apatii i bierności, oraz niska aktywność

polityczna społeczeństwa. Szerzy się demagogia i populizm. Rodzi to znowu kolejne rozczarowania i niezadowolenie, prowadzące do alienacji politycznej i zubożenia na sprawy publiczne. W tej sytuacji znaczna część społeczeństwa nie rozumie potrzeby przeprowadzenia odpowiednich reform ustrojowych i nie utożsamia się z nimi. Jest przekonana, iż dokonujące się przeobrażenia służą jedynie ludziom bogatym, pogarszając natomiast i tak już niską pozycję socjalno-materialną ludzi biednych, stanowiących większość społeczeństwa. Rodzi to u nich poczucie braku bezpieczeństwa, zagubienia, frustracji i spadku akceptacji demokracji, jej wartości i urzędów ustrojowych. Skłania ich to – jak zauważał – w obliczu sukcesów ruchów faszystowskich i nazistowskich oraz dokonującej się na niesłuchaną dotąd skalę barbaryzacji kultury ludzkiej już na początku drugiej wojny totalnej psychoanalityk niemiecki Erich Fromm do „ucieczki od wolności” i poparcia dla reżimów autorytarnych⁹. Tym bardziej, iż wraz z lansowaną z wielkim uporem przez różne ośrodki polityczne, w tym przede wszystkim ośrodki władzy rządowej, koncepcją neoliberalnego ładu społecznego jako ostatecznego i nieodwołalnego wyroku historii upowszechnia się funkcjonalny wobec niego system wartości i postaw ludzkich, właściwych dla kultury korporacyjnej. Jeśli było to usprawiedliwione zaraz po 1989 r., gdyż po niedostatkach realnego socjalizmu, wszystko co było zachodnie musiało być dobre, to dziś w obliczu załamania się neoliberalnej wiary w społeczeństwach zachodnich musi budzić zrozumiałe wątpliwości i obawy. Choć być może, trwałości polskiego przekonania o zasadności neoliberalnego sposobu organizacji życia społecznego, bardziej sprzyjają doświadczenia dawnego szlacheckiego stylu postaw i zachowań społecznych, z ochotą pielęgnowane współcześnie przez liczne środowiska społeczne, którym bardziej odpowiada neoliberalna bajeczka o korzyściach indywidualnego skrobania rzepki niż przekonanie o wspólnym uprawianiu i wrywaniu wielkiej rzepy. Takie właśnie wartości i postawy upowszechniamy i utrwalamy w obowiązującej dziś w systemie edukacji szkolnej i społeczeństwa kulturze korporacyjnej, w której człowieka-twórcę zastępuje pracownik, obywatela – mieszkaniec, więzi społeczne – biurokratyczne procedury, samorealizację – przymus ekonomiczny, wolność tworzenia – dyscyplina. Dokonuje się to wszystko w polskim społeczeństwie, które – jak już wspomniałem – przez większą część XX w. było społeczeństwem zniewolonym, i w małym więc stopniu zaznało pożytku z wolności, stwarzającej możliwość pełnego urzeczywistnienia zasady suwerenności jednostki. Toteż po upadku realnego socjalizmu nie za bardzo potrafiło ono skorzystać z dobrodziejstw wolności, i postrzegać w niej najlepszy sposób godzenia i urzeczywistniania celów jednostkowych i wspólnotowych.

Niezbędne jest przeto rozwijanie nowoczesnej kultury obywatelskiej, kultury politycznej i prawnej, w dziele którym mogą się zejść drogi ludzi nauki

⁹ M. Chałubiński, *Fromm*, Warszawa 2005. Erich Fromm zatytułował swoje słynne dzieło: *Ucieczka od wolności*. Przyniosło mu ono światowy rozgłos, doczekawszy się również w Polsce licznych wydań.

i ludzi polityki. Dlatego niezbywalną ich troską powinna być dbałość o jakość ustroju demokratycznego i poziomu debaty politycznej, i tym samym jakość polityki polskiej. I od tego obowiązku nikt i nigdy uwolnić ich nie może, gdyż zadanie to wpisane zostało na trwałe do ich etosu zawodowego, etosu polskiego inteligenta. Świat nauki i ludzie polityki mają więc pierwszorzędny obowiązek i zadanie kształtowania społeczeństwa obywatelskiego, kreowania świadomości społecznej, kształtowania nowoczesnych wzorców i norm zachowań politycznych, wolnych od wszelkich uprzedzeń, fobii i stereotypów, a zatem rozwijania i umacniania nowoczesnej kultury politycznej Polaków. Gdyż tylko w społeczeństwie obywatelskim jednostka może urzeczywistnić wielkość swojego człowieczeństwa, i tylko wychowana na ideałach wolności i równości może nabyć zdolność troski o innych, o dobro publiczne, i nauczyć się współpracy i współdziałania z innymi ludźmi. Jest ono konieczne z punktu widzenia losów następnych pokoleń Polaków, polskiej przyszłości w zjednoczonej Europie i przyszłości demokracji polskiej. Tylko społeczeństwo obywatelskie, tworzone na fundamencie wolności, pluralizmu, wiedzy i akceptowanych przez cywilizowane społeczeństwa standardach politycznych może być alternatywą dla modelu ładu społecznego opartego na monopolu i przemocy ideologicznej, ksenofobii, kłamstwie i oszustwie elit politycznych, niekompetencji, ograniczeniu swobód obywatelskich i wolności jednostki oraz narzuconej przez dominującą siłę polityczną poprawności politycznej. Budowa tego społeczeństwa jest bowiem zadaniem na miarę współczesnego wyzwania cywilizacyjnego. Nabiera ono szczególnego znaczenia w warunkach postępujących procesów globalizacyjnych i integracyjnych. Już przed dziesięciu bodaj laty na problem ów zwróciła uwagę Unia Europejska, ustanawiając rok 2005 Europejskim Rokiem Edukacji Obywatelskiej, którego celem m.in. miało być:

- zwiększenie świadomości znaczenia edukacji jako decydującego czynnika kształtowania demokracji i aktywnego obywatelstwa oraz uczestnictwa w życiu publicznym;
- wzmocnienie uczestnictwa państw członkowskich Unii Europejskiej we włączanie priorytetów europejskiego obywatelstwa poprzez demokrację w politykę państwa;
- stworzenie i upowszechnienie narzędzi i standardów możliwych do wykorzystania przy promowaniu obywatelstwa demokratycznego i praw człowieka przez edukację;
- zachęcenie do rozwoju inicjatyw oraz współpracy między agencjami i instytucjami państwowymi, i organizacjami pozarządowymi.

W ten sposób, kolejny już raz, podniesiono potrzebę wychowania do demokracji w myśl hasła: „uczyć się i żyć w demokracji”, by ułatwić rozwój społeczeństwa obywatelskiego jako najlepszej formy organizowania się jednostek dla dochodzenia i zabezpieczenia swych praw, szczególnie prawa do wolności. Możliwe to jest oczywiście w warunkach wolności edukacji, rozumianej

nie tylko w wymiarze cech osobowości i kompetencji jednostki czy oczekiwań społeczeństwa lub działań instytucji państwa i innych organizacji społecznych. Bo wolna edukacja powinna bronić się przed przypadkowością, kaprysem i dowolnością, i uwzględniać społeczny kontekst podejmowanych działań. Wolność edukacji, rozumiana jest więc nie tyle jako całkowita wolność i niezależność, ale jako wolność umysłu, samodzielna, indywidualna analiza problemu, formułowanie wniosków, twórcza inwencja, uwzględnianie konsekwencji podejmowanych decyzji, umiejętność dostosowania się do rzeczywistości. W tej sytuacji nowego znaczenia nabiera edukacja polityczna, edukacja obywatelska. To od niej w dużym stopniu zależy stan świadomości i postaw Polaków, a więc i ich przyszłość. Dziś bowiem zyskał powszechną akceptację pogląd, iż warunkiem pomyślnego rozwoju kraju jest jakość kapitału ludzkiego, a więc to jaką Polacy posiadać będą wiedzę oraz umiejętności indywidualne i społeczne. A to zależy w dużym stopniu od jakości systemu edukacji szkolnej i edukacji społeczeństwa, czyli o sukcesie cywilizacyjnym Polaków zadecyduje przede wszystkim to – jak już zauważył przed laty autor raportu Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” Leszek Kuźnicki: *Polska w obliczu wyzwań przyszłości – czy „kontynuowany będzie obecny model systemu wartości, ekspozowanie indywidualnych karier i sukcesów z niefrasobliwym zaniedbywaniem wrażliwości i zdolności do zachowań prospołecznych, albo przywrócona zostanie wyważona, humanistyczna troska o wychowanie ludzi, zdolność działania we wspólnocie, umiejętność dialogu i porozumienia, otwarcie na drugiego człowieka”*¹⁰. Toteż podstawą wychowania obywatelskiego powinny być wspólne wartości cywilizacji europejskiej, przede wszystkim godność człowieka i prawa człowieka, jego podstawowe swobody i wolności, demokratyczna legitymizacja władzy, odrzucenie przemocy w wymiarze jednostkowym, krajowym i międzynarodowym, poszanowanie innych ludzi, solidarność międzyludzka, zrównoważony i trwały rozwój, odpowiedzialność jednostkowa, zasady racjonalnego myślenia i działania. Nade wszystko jednak miejsce uprawianego wręcz patologicznego indywidualizmu powinno zająć rozwijanie osobowości wychowanka, ukierunkowane na sprawy drugiego człowieka, otwartość na innych, ciekawość świata, twórczy stosunek do rzeczywistości, umiejętność współpracy i zaufania w całym okresie zorganizowanej edukacji – od edukacji przedszkolnej aż po studia wyższe. Od wczesnego dzieciństwa trzeba uczyć kultury współczucia, wrażliwości na wartości, empatii, wyobraźni moralnej, a więc uniwersalnych zasad moralnych, praktycznie nieobecnych w społeczeństwie rzekomo głęboko religijnym. Czyli powinna to być mądra edukacja obywatelska, bo z jednej strony zorientowana na wartości etyczne, z drugiej zaś – ukazująca szanse tkwiące w budowanym nowym łańdże społecznym, ucząca dobrych wyborów, i jednocześnie ostrzegająca przed jedynie możliwymi i jedynie słusznymi

¹⁰ L. Kuźnicki, *Polska w obliczu wyzwań przyszłości*, [w:] *Polska wobec wyzwań przyszłości w świetle studiów Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” Polskiej Akademii Nauk*, Warszawa 2004, s. 11.

rozwiązaniami i wyborami. Wychowanie do życia w społeczeństwie obywatelskim ma więc przygotować do stosowania demokratycznych reguł postępowania, korzystania z praw i wypełniania obowiązków oraz – w miarę uczestnictwa w systemie demokratycznym – do nabywania odpowiednich kompetencji obywatelskich. Wychowanie obywatelskie ma więc uczyć rozwiązywania problemów jednostki i instytucji życia publicznego w warunkach oddziaływania, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych wielu podmiotów aspirujących do globalnej edukacji społeczeństwa i uciekających się do działań indoktrynacyjnych. Powinno przede wszystkim ukazywać korzyści wynikające z poszanowania reguł, stanowiących podstawę organizacji i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, dotyczących:

- współżycia w warunkach równouprawnienia zróżnicowanych zbiorowości, polegającej na akceptacji kompromisu jako wartości oraz odrzucenie wrogości, stanowiącej kryterium odróżniania nieswoich w polityce;
- uczestnictwa w polityce, będącego warunkiem nabywania kompetencji politycznych oraz sposobem udzielania poparcia politycznego;
- samoorganizowania się w celu przeciwdziałania urzeczywistnieniu interesów partykularnych i oporu wobec presji władzy państwowej w myśl obowiązujących standardów państwa prawa;
- wyłaniania grup rządzących przy zachowaniu odpowiednich proporcji udziału ich w sprawowaniu władzy według kryterium kompetencji i woli wyborców.

Pierwszorzędną przeto rolę w rozwijaniu aktywnego obywatelstwa i demokracji, i tym samym kształtowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, ma do spełnienia edukacja, kształtująca nowoczesną kulturę polityczną i prawną. Jej rozwijanie i utrwalanie jest wielkim wyzwaniem i wspólnym zadaniem wszystkich Polaków. Sprzyjać jej może rozwój nowoczesnych technologii komunikacji społecznej, wymuszających poszukiwanie nowych form demokracji, uczestnictwa w życiu publicznym i sprawowania władzy politycznej. Jej podstawę powinny tworzyć wspólne wartości cywilizacji europejskiej, przede wszystkim godność człowieka, demokratyczna legitymizacja władzy, solidarność międzyludzka, zrównoważony rozwój, odpowiedzialność indywidualna za dobro wspólne, racjonalne myślenie i działanie. W dziele tym odpowiednie miejsce powinno przypaść odwoływaniu się do przeszłości narodowej, do bogactwa i różnorodności jej wyobrażeń ideowych i politycznych, gdyż również polska myśl polityczna zawiera bogaty zasób najlepszych wartości i wzorców demokratycznych i humanistycznych o charakterze ogólnoludzkim.

Bibliografia

- Brzeziński E., *O potrzebie rozszerzenia typologii Kretschmera*, „Życie Naukowe” 1946, nr 5, s. 365-366.

Chałubiński M., *Fromm*, Warszawa 2005.

Durych J., *Requiem*, Warszawa 1958.

Gruchała J., *Tomasz G. Masaryk*, Wrocław 1996.

Kelles-Krauz K., *Pisma wybrane*, t. 1. Warszawa 1962.

Kuźnicki L., *Polska w obliczu wyzwań przyszłości*, [w:] *Polska wobec wyzwań przyszłości w świetle studiów Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” Polskiej Akademii Nauk*. Warszawa 2004.

Lewandowski E., *Charakter narodowy Polaków i innych*, Warszawa 2011.

Loska K., *Dziedzictwo McLuhana między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Kraków 2001.

Łepkowski T., *Wstęp do: Po co nam historia?*, tłum. M. Mróz, wstępem opatrzył T. Łepkowski, Warszawa 1986.

Masaryk T. G., *O demokracji*, Praha 1991.

Znaniecki F., *Socjologia wychowania*, t. 1. *Wychowujące społeczeństwo*, Warszawa 1928.